

Św. Paweł Apostoł. Interpretacje

Pierwszy po Jedynym – tak Gustav Adolf Deissmann nazwał swego czasu św

Pierwszy po Jedynym – tak Gustav Adolf Deissmann nazwał swego czasu św. Pawła Apostoła. W tej formule ogniskuje się bardzo wiele: zarówno miejsce, które w Kościele zajmuje święty z Tarsu, jak i rola tego, który transmitował chrześcijaństwo do pogan, stając się założycielem Kościoła bez „Greka czy też Żyda”. Święty ten stanowi dla chrześcijaństwa wzór, *metron*, stały punkt odniesienia, a także żywe źródło. Jego pisma stały się elementem będącym w ciągłym ruchu myśli i idei. Cóż bardziej religijnego! Wszak łaciński termin *relegare*, który stanowi źródłosłów naszego terminu „religia”, oznacza przecież ponowne odczytywanie, rozważanie w skupieniu czy – jak powiedzielibyśmy dzisiaj – interpretowanie i redefiniowanie. Listy Apostoła Narodów – jak pokazuje historia – intrygowały, ba! wabiły tak silnie, że nawet dziś zapładniają niespokojne umysły szukające, u tego współzałożyciela Europy, źródła tożsamości, zarówno w jej immanentnym, jak i transcendentnym odcieniu.

Święty Paweł to bez wątpienia postać fundamentalna dla chrześcijaństwa. Jego listy stanowią nie tylko kanon pism Kościoła już od pierwszych wieków, ale także niezwykle intrygującą koncepcję powstałą na styku cywilizacji żydowskiej i greckiej. We współczesnej recepcji uwidacznia się pewna tendencja do mierzenia się na nowo z

ideami zawartymi w *Corpus Paulinum*, często odchodząc od prawowiernego odczytania w kierunku sekularnego ujęcia pojęć i koncepcji autora „Listu do Rzymian”. Napięcie między wiarą a prawem, jednostką a wspólnotą, trwającym „teraz” a „jeszcze nie”, sprawia, że jego interpretowanie staje się niezwykle atrakcyjne nie tylko dla tych, którzy widzą w jego pismach zewnętrzne tchnienie, ale i dla innych, którzy próbują uchwycić zamysł przenikający strukturę „tego świata”.

Wystarczy chwycić pisma największych, aby zobaczyć ilu konfrontowało się z głównym bohaterem drugiej części *Dziejów Apostolskich*. By nie sięgać bardzo daleko w przeszłość – należą do nich i Nietzsche, i Kierkegaard, i Heidegger, Bloch, Schmitt, Scheler, czy Simone Weil – czy nieco bliżej naszych czasów Taubes, Badiou i Agamben. I słusznie zauważy ktoś, że Ci autorzy często idee św. Pawła biorą do warsztatu pozbawionego narzędzi z półki o nazwie „ortodoksja”. A niechże! w tym właśnie wielka rzecz! Przecież niepodobna nie uznać tego za opatrność skoro Apostołem Narodów, nadal intryguje, przymusza do konfrontacji czy wręcz ewangelizuje. Czyż nie ma w tym nowym odczytywaniu swoistego echa historii, które pobrzmiwa odgłosami ze słynnej sceny na Areopagu? Tak, to prawda, tam Apostołem usłyszał jedynie pokpiwanie i stukot odchodzących stóp, lecz czy to nie jego przepowiadanie o „Jezusie” i „Zmartwychwstaniu (*Anastasis*)” (które to błędnie odczytano wówczas jako wprowadzanie dwojga nowych bogów (*sic!*) do panteonu) w konsekwencji zatriumfowało nad Atenami?

Oczywiście kwestią wartą refleksji pozostaje pytanie dlaczego św. Paweł jawi się często w pismach lewicy zupełnie inaczej niż widzi go Tradycja. Szukanie w św. Pawle oparcia dla własnych tez może być znakiem naszego niespokojnego czasu i reakcji, w której potrzeba

redefinicji własnej tożsamości i szukania korzeni własnej cywilizacji. Kto wie, być może jest reperkusja wywołana konfrontacją z islamską wizją rzeczywistości? Na pewno uwidacznia się tu swoista teologia polityczna odzwierciedlająca niepokoje pokolenia. Nie jest bowiem przypadkiem, że w tych redefinicjach nauczania św. Pawła wyciąga się często elementy uwidaczniające radykalne wystąpienie podmiotu przeciw zbiorowości, czy też kreśli się figurę Apostoła, jako pierwszego, który przekracza porządek – swoistego twórcę transgresji. Miłość zawieszająca wszelkie prawo staje się często główną osią wokół której szkicowany jest obraz przesłania już mocno zsekularyzowanego Pawła.

Komentarze te mogą nieraz irytować, skłaniać do przesadnego oburzenia na kawałkowanie tego świętego, który zaprzęgany jest niejednokrotnie do wozu z ideami, którego za życia z pewnością by nie prowadził. Jednak, nawet taki przycinany czy rozciągany na prokrustowym łożu, może wbrew nieprzychylnym autorom, niechybnie przyciągnąć tych, którzy są w oddaleniu. Nie bez przyczyny Bóg wybrał tego zhellenizowanego Żyda, gorliwego prześladowcę Kościoła, na łącznik świata mesjańskiego ze światem pogan.

Święto apostołów Piotra i Pawła, to znakomity pretekst, aby przyjrzeć się temu, co wynika z konfrontacji współczesnych z Pawłową myślą. Jakie idee są uwypuklane w nowych interpretacjach Apostoła Narodów? Jaki obraz rysuje się ze zderzenia sekularnych idei z teologią tego świętego oraz dlaczego to właśnie ten autor tak mocno intryguje na przestrzeni wieków? To są kwestie, które chcemy postawić w centrum numeru.

Redaktor naczelny
Jan Czerniecki



Ks. prof. Waldemar Linke: Czytanie Pawła przez gnostyckie okulary



O. prof. Jan Andrzej Kłoczowski OP: Święty Paweł nas poucza, że wspólnota ma być listem



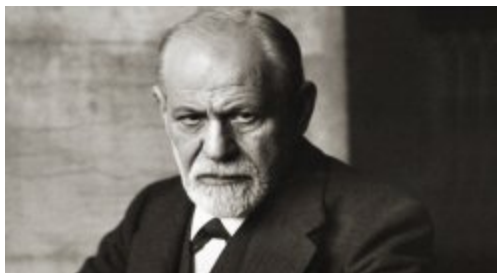
Juliusz Iwanicki: Święty Paweł odczytany przez niewierzących – Badiou i Žižek



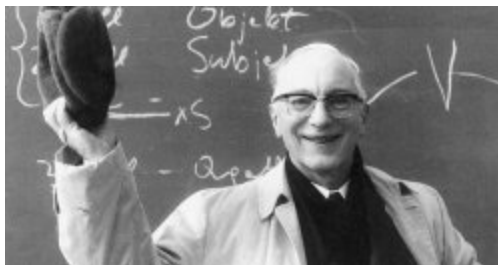
Prof. Piotr Nowak: Apostoł aktywista



Prof. Jaromir Brejdak: Jacob Taubes czyta świętego Pawła



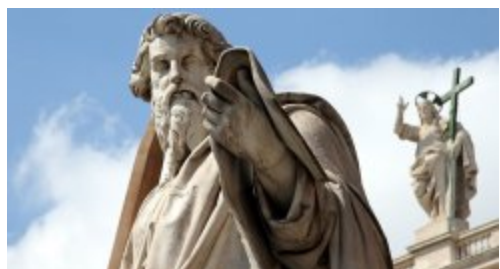
Jacob Taubes: Święty Paweł według Freuda – niszczyciel judaizmu, zabójca Boga Ojca



Bruce Douglass: Eric Voegelin o Pawłowej eschatologii



Eric Voegelin: Wizja Zmartwychwstałego u świętego Pawła



Ernest-Bernard Allo: Znaczenie świętego Pawła



MECENASEM
TEOLOGII
POLITYCZNEJ
CO TYDZIEŃ
JEST PZU

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
PROGRAM
ROZWOJU
CZYTELNICTWA

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego